Nr. 56. Kraków, dnia 10. Marca. Czwartek. Rok 1887.

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie przed południem z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:

Rocznie . . . 9·60 | Kwartalnie . . 2·40
Półrocznie . . 4·80 | Miesięcznie . —·80

Za odnoszenie 20 ct. miesięcznie

na prowincyi z przesyłką:

Rocznie . . . . 12 złr.
Półrocznie . . . . 6 „
Kwartalnie . . . . 3 „
Miesięcznie . . . . 1 „

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 6 centów, za każdy następny zaś 4 centy. **Nadesłane** od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza.

Ajencje Kurjera w Krakowie:

Administracya „Kurjera“ (hotel Saski), główna trafika na linji A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, agencja pism Silbersteina, sklep Hessa w Rynku, handel Bajera ul. Grodzka, księgarnia Fenichla ul. Grodzka, Ringel, trafika ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Żupańskiego w Rynku, handel A. Mecnarowskiego ul. Szczepańska, handel Ekera ul. Karmelicka, Gronner ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjańska, trafika Markowicza ul. Florjańska, antykwarnia Himmelblaua ul. Szpitalna, handel Zygadłowicza i Mikuszewskiego na Małym Rynku, J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.

Administracja i Redakcja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedynczego Numeru 5 centów.

KALENDARZ.

Dziś: 10-go marca: 40 Męczenników. Imię słowiańskie: Bożysława.

Jutro: Konstantego Wielk. Imię słowiańskie: Ludosława.

Pojutrze: Grzegorza Wielkiego pap. Imię słowiańskie: Swatosza.

Wschód słońca dziś o godzinie 6 minut 25, zachód o godz. 5. m. 55. Długość dnia 11 g. 30. m.

NABOŻEŃSTWA.

Porządek codziennego nabożeństwa w czasie wielkiego postu, odprawianego w kościele Archiprezbiteryalnym Najśw. P. Maryi:

O godz. 5½ pierwsza msza św., o godz. 6 prymarya z wystawieniem Najśw. Sakramentu w puszce, o godz. 7 „passyjka“, a w niedziele i piątki o godz. 7½ „litanijka“, o godz. 9 wotywa, o godz. 9½ kazanie według codziennej ewangelii z wyjątkiem niedziel. Po południu o godz. 3 „pasyjka“ z krótką medytacyą i pacierzami za Kościół św., w końcu tejże ucałowanie relikwii drzewa Krzyża św., a po pieśni Litania Loretańska przed ołtarzem Zwiastowania.

W kościele OO. Reformatów we wszystkie piątki wielkiego postu nabożeństwo ku czci Najsł. Serca P. Jezusa: prymarya o godz. 6½; wotywa o godz. 9, suma z kazaniem o godz. 10; po południu stacye męki Pańskiej po kościele o godzinie 3-ciej.

W kościele św. Barbary w każdy piątek wielkiego postu o godz. 8 rano msza św. śpiewana, nowenna przed ołtarzem Matki Boskiej Bolesnej.

W kościele PP. Wizytek przez pięć piątków t. zw. marcowych wotywa o godzinie 9 z wyst. Najśw. Sakramentu.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków dnia 10 marca 1887 r.

Stowarzyszenie Czerwonego Krzyża. Hr. Stanisław Tarnowski zapisał się na zwyczajnego członka krakowskiej filii Czerw. Krzyża, przesyłając równocześnie Wydziałowi kwotę 100 złr., która stanowić ma fundusz żelazny, od którego procenta obracane będą jako roczna wkładka ofiarodawcy na potrzeby bieżące filii. Wydział filii złożył mu pisemne podziękowanie.

Cele, dla jakich filia krak. istnieje, nie są dość znane szerszej publiczności, gdyż na wysłanych 100 zaproszeń do osób wybitniejszych ledwie kilku z zaproszonych uzyskał Wydział na członków filii. Jestto dość smutnym objawem, gdy się zważy, że celem filii jest ratunek dla rannych i chorych w czasie wojny, którymi wobec pospolitego ruszenia będą nasi ojcowie, bracia, krewni itd. Dotąd rozporządza filia bardzo nieznacznemi składkami, które na wypadek wojny ledwieby na pierwsze potrzeby wystarczyły.

Większe zainteresowanie się filią objawiło się między paniami krakowskiemi, gdyż wpisało się w zeszłym miesiącu około 30 pań.

Znaczniejszy zapis pań umożliwi utworzenie oddzielnego „Stowarzyszenia dam“. Obecny komitet dam odbywa swe narady pod prezydencyą Dra Weigla w jego własnem pomieszkaniu. Panie podzieliły się na kilka grup wedle życzeń i uzdolnienia, do opieki nad chorymi i rannymi w czasie wojny. Głównem zadaniem grup tych będzie dozór nad pożywieniem dla rannych i chorych w t. zw. szpitalu etapowym i przestanku kolejowym, który będzie urządzony na dworcu kolejowym w Krakowie, dostarczenie koniecznej odzieży dla rannych, szarpi itp.

Przykro, że na wysłanych 150 odezw do właścicieli domów, ledwie jeden t. j. p. Antoni Suski, właśc. realn. i kupiec, zgłosił się z gotowością przyjęcia 2 oficerów na wypadek wojny do swego domu; inni właściciele nie dali nawet odpowiedzi.

Znaczniejszą wkładkę oprócz hr. Tarnowskiego dał także p. Józef Czynciel w kwocie 10 złr. rocznie, jako członek zwyczajny.

Spodziewać się należy, że przecież bez słów niepotrzebnych tu, zrozumie w końcu szersza publiczność pożyteczność, a w groźnej sytuacyi konieczność poparcia tej instytucyi. Wyjaśnień udzia sekretarz filii p. Banaś w Sekretaryacie Magistratu.

Z nad Wisły. Szkoda, jaką wyrządziły wezbrane fale, unosząc połowę przęsła mostu wojskowego na Rybakach, nie wpłynie na opóźnienie robót i most będzie gotowym 20 marca. Ustawiono już odpowiednie rusztowanie na wodzie, ażeby trzecie przęsło, od prawego brzegu licząc, wskutek pękania lodów nadwyrężone, do należytego stanu przywieść. Dyle tworzące pomost już są ułożone, a w najbliższym czasie zacznie się przykrywanie ich deskami i ustawienie poręczy. Piękna pogoda i suchy dostęp zachęcają do spaceru w tę stronę, gdzie widok niemal już gotowego mostu, który z tak małą stratą wyszedł zwycięzko z walki z wodnym żywiołem, i wzniesione fale Wisły, unoszące ostatnie lody, ciekawe tworzą widowisko.

Posiedzenie nadzwyczajne Rady Miasta odbędzie się we środę 16go b. m. popołudniu o godz. 5tej. Na porządku dziennym stoją ważne sprawy, jak poprowadzenie drugiego toru tramwajowego, uporządkowanie placu św. Ducha przez usunięcie znajdującego się na nim gmachu dla celów budowy teatru.

Wystawa krajowa. Zatwierdzonym został wybór delegatów powiatowych, których lista jednak musi jeszcze uledz zmianom. Dla powiatu krakowskiego wyznaczeni zostali pp. Felicyan Szybalski,

KSIĄŻKI I LUDZIE.

Z hr. Łosiów Br. Hagen. Nowelle.

W ożywione w ostatnich czasach szranki dziatwy Apollina wstąpiła niedawno autorka młoda, pełna zapału i żądna oryginalności, która zapragnęła wzbogacić nowelistykę naszą wiązanką obrazów, uchwyconych z życia sfer arystokratycznych. W powodzi dotychczasowej naszej produkcyi nowellistycznej dążącej, do wszechstronnego wyczerpania wszelkich objawów życiowych, przedstawiającej najróżnorodniejsze epizody tychże i szkicującej obrazy najrozmaitszych sfer społeczeństwa, dawał się czuć pewien brak pióra, któreby wzięło sobie za zadanie odwzorować bodaj w ogólnych rysach ów świat, pod pewnym względem odrębny, stojący na świeczniku społeczeństwa i odgrywający w niem tak znaczącą rolę. Zadanie to podjęła p. Hagen. Zarówno w pierwszym zbiorze wydanym pod pseudonimem *Alćes* jak i drugim p. t. „Z życia“ widnieje bystry zmysł obserwacyjny autorki, ujawnia się znajomość życia i ludzi, a zwłaszcza tych sfer, któremi autorka głównie się zajmuje.

W tych wymienionych próbach pióra swego, zadowalała się jednak autorka skromną rolę obserwatorki. Kreśliła sylwetki drobne, podawała tu i owdzie mniej lub więcej ogólnikową charakterystykę wybitniejszych typów, malowała obrazki, jak się jej oczom przedstawiały, bez pretensyonalności i zamiaru dotykania zagadnień poważniejszej natury. Grzeszyły one wprawdzie ubóstwem pomysłu (stanowiącem słabą stronę autorki), tu i owdzie zbytkiem frazeologii i moralizatorstwa, ale z tem wszystkiem były to obrazki czasem wcale wdzięczne, przedmiotowe i bezpretensyonalno, co czyniło czytelników wyrozumiałymi na usterki budowy.

Odmienne cechy nosi na sobie zbiór ostatni na który złożyło się dwie nowelle „Nora“ i „Maruńka“. Nowella p. t. „Nora“ jestto całość obmyślana na szerszą skalę, i służyłby jej raczej tytuł powieści. Biorąc rozbrat z dotychczasową banalnością pomysłu, usiłuje tu pani Hagen wkroczyć w sferę psychicznych zagadnień czerpanych w zaczarowanem kole problematów smutnych z dziejów niedozwolonej miłości. Przedstawia ta autorka dzieje kobiety młodej, która zmuszona z woli rodziców zaślubić podeszłego bankiera, barona Taufelda, nie mogąc temuż odwzajemnić się miłością, szuka zaspokojenia pragnień serca w uczuciu dla siostrzeńca męża, hrabiego Rogera. Oboje młodzi kochają się lat kilka bez przeszkody, gdyż baron nad życie dwoje tych istot kochając, nie podejrzywa niczego i w zbliżeniu się ich widzi tylko naturalną sympatyę, mającą swe źródło w węzłach pokrewieństwa. Długotrwały stosunek poczyna jednak nużyć Rogera. Poczucie ambicyi i obowiązku zawraca go z drogi niewłaściwej; zrywa on uciążliwy stosunek z Norą i aby tem pewniej zasłonić się od pokus, łączy się węzłem małżeńskiem z osobą, która od dawna go kocha. Wiadomość o utracie kochanka, pogrąża Norę w otchłań rozpaczy, i powoduje ciężką chorobę. Podczas trwania tejże baron dowiaduje

Jan Skirliński, Alfred Milieski i Jezierski. Delegaci upoważnieni zostali do zbierania składek na cele wystawy, gdyż właśnie Namiestnictwo na zbieranie po całym kraju takowych reskryptem odnośnym zezwoliło.

Dowiadujemy się, że Magistrat na skutek użaleń się o tamowanie komunikacyj i wolnego przejścia na chodnikach, zamierzył wydać rozporządzenie, którem zaprowadzonem być ma skierowanie ruchu osób na prawą stronę.

Wieczorek akademicki. Staraniem młodzieży akademickiej odbędzie się w Poniedziałek dnia 4go b. m. w sali Towarzystwa Ubezpieczeń uroczysty wieczorek muzykalno-deklamacyjny na uczczenie 20 letniej rocznicy istnienia „Czytelni akademickiej“. Oprócz sił akademickich przyczynią się do wykonania nader urozmaiconego programu p. Barabasz i p. Hock wraz z orkiestrą 13-go pułku, jak również p. Wanda Barszczewska, która łaskawy współudział przyrzekła.

Dowiadujemy się także, że jedną z deklamacyj wygłosi p. Kotarbiński, znany artysta z Warszawy, bawiący chwilowo w Krakowie. Szczegółowy program wieczorku tego ogłoszonym będzie jutro.

Wypadek. Wczoraj na ulicy Grodzkiej o godzinie ½ 4-tej przed pocztą zdarzył się smutny wypadek, który na szczęście nie pociągnął za sobą ważnych następstw. Oto dwa fiakry, jadące nader szybko ze stron przeciwnych, zaczepiły o siebie kołami. Znajdujący się wewnątrz pasażerowie krzyknęli z przerażenia. Skończyło się na przestrachu i lekkiem uszkodzeniu jednego koła. Koło poczty, gdzie staje jeszcze i tramwaj, trzebaby uważać, gdyż miejsce do rozmijania się jest tutaj zbyt wąskie, a więc prędka jazda winna być wzbronioną.

Pan Glücher, jeden z największych i najbogatszych przemysłowców bialskich bawi od wczoraj w mieście naszem. Pan Glücher przybył do Krakowa celem porozumienia się z komitetem Wystawy o osobny pawilon dla bialskiego przemysłu fabrycznego. Jest on wielkim przyjacielem polskiej literatury i sztuki. Korzystał też ze sposobności wczorajszego środowego wieczorku w Kole i wieczór przepędził w towarzystwie krakowskich artystów i literatów.

Rubryki „Przyjechali“ i „Targi“ podajemy od dzisiejszego numeru na ostatniej stronnicy obok kursów pieniężnych.

Dyrektor Wystawy zapowiedział częstsze w przyszłym tygodniu posiedzenia Komitetu Wykonawczego dla spraw bieżących.

Stara Wisła. Z początkiem wiosny rozpoczną się roboty około dalszego uporządkowania zasypiska starej Wisły przy ulicy Dietlowskiej. Nieużyteczne spruchniałe stare drzewa zostaną wycięte, a cała przestrzeń zasypiska od ul. św. Sebastyana do Stradomia wysadzona nowemi drzewkami i ozdobiona klombami zostanie zamienioną na plantacye.

Pospolite ruszenie. Magistrat podaje do publicznej wiadomości, że mężczyźni, obowiązani do służby w pospolitem ruszeniu, którzy zamierzali uczęszczać na kurs szkoły dla kształcenia aspirantów oficerskich w nieczynnym stanie obrony krajowej, a to w celu uzyskania stopnia oficera w pospolitem ruszeniu w roku bieżącym, do rzeczonej szkoły przyjęci być nie mogą.

Mężczyźni jednak stanu cywilnego, którzy nie służyli w wojsku, marynarce wojennej, obronie krajowej i żandarmeryi, tąk ci, którzy już dotąd wnieśli podania o nadanie im stopnia oficera w pospolitem ruszeniu, jak ci, którzy takie podania dopiero wnieść zamierzają, mogą otrzymać od c. k. komendy obrony krajowej pozwolenie złożenia egzaminu na oficera w pospolitem ruszeniu, jeżeli złożą deklaracyę, że poddadzą się egzaminowi bez poprzedniego uczęszczania do wyżej wymienionej szkoły w terminie później oznaczyć się mającym przed komisyą, złożoną z członków w §. 15 postanowień dla szkoły aspirantów oficerskich wymienionych.

Wzór deklaracyi można przejrzeć w Wydziale V. Magistratu w godzinach urzędowych od 9-ej do 1-ej z południa.

Zbytnia ostrożność i brak ostrożności jednakowo czasem ludzi narażają.

Ot niedawno — pewien wcale nie miękkiego serca obywatel, naczytawszy się do poduszki z pism wiedeńskich mnóstwa sprawek złodziejskich — usnął.

Około północy zdało mu się, że go szelest w pokoju zbudził.

— Oho, — jest!.. pomyślał sobie pewniuteńki, że został ograbiony przez nocnego gościa. Gorąco mu się zrobiło pod kołdrą, ale od czegoż przytomność umysłu, które nas w niebezpieczeństwie nigdy opuszczać nie powinna?.. porywa za broń!...

Patrzy, — rzeczywiście, za szafą coś stoi.

— Kto tu? woła przerażony.

Nic

— Kto tu?.. mów, bo strzelę, łotrze jakiś!...

Znowu nic.

Ponieważ między zamiarem a wykonaniem w takich razach zawsze jeszcze zostaje przestrzeń przynajmniej tak wielka, jak od łóżka do szafy, więc i nasz obywatel z błogiego snu wypłoszony postanowił wpierw zobaczyć to, co zastrzelić zamierzał.

Drżącą ręką, ale lewą — prawa trzymała bohatersko broń, szuka na stoliku zapałek, znajduje, pociera — gaśnie jedna, druga, trzecia...

W naszych czasach nawet zapałki zawodzą.

Czwarta wreszcie zapala się. Nasz obywatel groźne spojrzenie rzuca na szafę, gdzie w półcieniu najwyraźniej widział tulącą się postać i... ręka mu z bronią opada, z uśmiechem zadowolenia zdmuchuje zapałkę.

Któż bo strzela do własnego szlafroka i koszuli zawieszonej przy rozbieraniu na szafie?..

Myśl Filologa po koncercie Teresiny Tuy:

— Cobym ja nie dał za to, żeby ta Tua mogła być mea.

† **Franciszek Steyskal**, radca dworu i zastępca prezydenta Sądu Wyższego, o którego chorobie pisaliśmy, zmarł wczoraj w mieście naszem.

KONCERT TERESY TUA.

Wobec licznej publiczności koncert słynnej „Gwiazdy Włoch“ Teresiny Tuy, wiolinistki, i M. Sandta, pianisty, odbył się wczoraj w sali hotelu Saskiego. Sądzimy, iż zrobimy przysługę naszym czytelnikom, podając krótki szkic z romantycznego życia tej ogólnie podziwianej artystki. Będzie temu lat już 10 lub 11, jak pewien ubogi skrzypek przebiegał uroczą Sabaudyą, wygrywając na skrzypcach po domach wraz z swą ośmioletnią córeczką, by zarobić na utrzymanie swej rodziny. Bawiąca właśnie wówczas w Sabaudyi magnatka, Rosyanka, p. Rosen, przysłuchując się przypadkowo tej wędrownej muzyce, dostrzegła w dziewczęciu niezwykły talent muzyczny, zajęła się więc tem dzieckiem i umieściła je w jednym z instytutów muzycznych paryskich, będącym pod kierownictwem Massarta. Dzieweczką tą była właśnie wczorajsza koncertantka Teresina Tua, urodzona pod włoskiem niebem w Turynie. Niezwykły talent muzyczny Tuy ściągnął na siebie uwagę nietylko pierwszorzędnych muzyków, ale nadto elity świata paryskiego; to też młoda dzieweczka raz po raz występowała ze skrzypcami w ręku na salonach królowej Izabeli, marszałkowej Mac-Mahon, i innych znakomitych rodzin ubiegających się o pozyskanie dla swych salonów tej gwiazdy na świecie muzycznym.

Poprzedzona sławą, pozyskaną w skromniejszych granicach, wystąpiła niebawem Teresina na szerszą widownię; wszystkie główniejsze miasta ubiegały się o pozyskanie jej dla siebie, chociażby na kilka wieczorów koncertowych. Najgłówniejszy podówczas impresario, Alfred Tishof, dowiaduje się, że występujących właśnie w Genui jego operowych artystów przyćmiło zupełnie dwunastoletnie dziewczę włoskie. Idzie więc przysłuchiwać się jej koncertowi, a usłyszawszy ją, zawiera niezwłocznie z Teresiną kontrakt, zobowiązując się płacić jej 15 tysięcy franków miesięcznego honorarjum. Od tej chwili głośniejszem stało się imię Tuy, która występując w miastach stołecznych i większych Europy, zachwyca słuchaczy niezwykłą wprawą, pokonując wszelkie techniczne trudności i wykonując utwory najsławniejszych wirtuozów w grze na skrzypcach. Paryż, Londyn, Wiedeń, Berlin, dwór królewski w Poczdamie i tyle innych miast miały już sposobność podziwiania tego niezwykłego geniuszu muzycznego, jakim obdarzona ta włoska dziewica budziła podziw u znawców, a pierwszorzędne powagi muzyczne zachwycała wielką wprawą, siłą i delikatnością tonów wydobywanych z strun słabą ręką dziewiczą. U nas w Krakowie był to już drugi koncert, za co niniejszem składamy dzięki p. Krzyżanowskiemu, impresario krakowskiemu, iż dał poznać miłośnikom dobrej muzyki taki wybitny talent.

Wczorajszy koncert dowiódł nam i publiczności naszej, iż Tua ma wielki talent i że urok jaki wywiera na słuchaczach nie osobistemu kobiecemu wdziękowi wirtuozki przypisywać należy, lecz grze jej. Swoją drogą nie zaprzeczamy, iż uroda i wdzięk kobiecy

---

się o stosunku żony z Rogerem. Cios ten niespodziewany sprowadza nań utratę zmysłów, która go pogrąża w stan nieuleczalnej apatyi. Nora podniósłszy się z łoża boleści, pokutą stara się zmazać winę i resztę życia poświęca pielęgnacyi obłąkanego męża. Oto w najgłówniejszych rysach treść „Nory“.

O ile opowiadanie samo poprowadzone jest dość zręcznie, a niektóre sytuacye nawet nakreślone z prawdą i znajomością natury ludzkiej, o tyle treść główną i tendencyę powieści, za niemoralną i w rezultacie chybioną uważać musimy. Nora przedstawia się jako kobieta próżna, bez głębszej moralnej wartości, nie imponująca ani siłą charakteru lub woli ani namiętności. Oddając się człowiekowi, którego pokochała, zdaje się nie czuć swej winy względem męża. Ten sam zarzut stosować by można i do Rogera. Nadto w chwili, gdy ją kochanek porzuca, zamiast pogardzić nim i zwrócić się na drogę obowiązku, oddaje się szalonej rozpaczy, jak najniższa z kobiet upadłych. O przedstawienie tego rodzaju kataklizmów duchowych ubiegać się mogło genialne pióro Jerzego Sand, gdyż tu motywuje wszelkie tego rodzaju psychiczne objawy, rozwinięta w całej pełni i z całym artyzmem gra uczuć i niepohamowanych namiętności charakteryzująca indywidualizmy silne i niepowszednie. Nora pani Hagen nie wzniosła się po nad poziom zwykłej kokotki salonowej i dlatego cały przebieg akcyi wydaje się nienaturalnym i nie umotywowanym. Skutkiem tego też pomysł w założeniu dobry, w wykonaniu został spaczony i chybiony.

Każdy autor powieści czegoś nauczyć pragnie, boć każda myśl nowa, każde spostrzeżenie życiowego fakta, każdy pogląd, naukę w sobie mieści. Czego nauczyć pragnie p. Hagen — trudno odgadnąć. Jeżeli zamierzała autorka na tle swego opowiadania dać obraz życia salonów, rozwinąć poglądy pewnych sfer i skrystalizować takowe w skuteczną dawkę, to i to usiłowanie, choć nie wygórowane, nie zupełnie szczęśliwie się powiodło. Rozmowy, jakie bohaterowie jej w salonach prowadzą, napuszone frazeologią, znamionują brak myśli, nudne refleksye zastępują dowcip, słowem czczość i jałowość panuje tu na każdym kroku i niepodobna uwierzyć, aby tak mogło być w istocie.

Powieściopisarstwo dla spełnienia należycie swego zadania, odpowiedniego wymaga talentu i głębszej znajomości życia. Połączyć prawdę z malowniczością, powagę myśli z wdziękiem formy a przytem być zajmującym, przykuć uwagę czytelników, mało komu jest danem. Pani Hagen zdobyła sobie już pewną łatwość formy, zwłaszcza sposobu dyalogowania, postąpiła w sztuce budowania osnowy, rozminęła się jednak z powagą myśli, plastyką artystyczną i naturalnością.

Udatny obrazek p. t. „Maruńka“ stanowiący dopełnienie tomiku przedstawia szarą dolę dziewczęcia wiejskiego, porzuconego przez kochanka, który liczył na bogate wiano dzieweczki i w chwili gdy ta takowe w pożarze utraca, opuszcza ją i żeni się z inną. Drobna ta sielanka nakreślona z wdziękiem i prostotą wskazuje, że p. Hagen w kole tematów ludowych znaleźć może bodaj czy nie odpowiedniejsze pole dla swego talentu, niż to, któremu dotąd przeważnie pióro swe poświęca.

Władysław Prokesch.

bardzo miłe na zgromadzonych wywiera wrażenie, lecz to nie powinno i nie wpływa też na sąd o artystce. Charakterystycznemi znamionami gry Tuy są: jej skalá jest nadzwyczaj czystą, tak samo i jej podwójne gry. fy, jako też i tony w najwyższych rejonach struny E, ton jej jest czysty, sympatyczny i szlachetny; specyalnością młodej wirtuozki są tony fladżelotowe. Artystka prowadzi delikatną rączką smyczek w sposób budzący zaufanie o jej pewności, igra z trudnościami jak dziecko, a z wykonania całości przemawia widocznie jej temperament muzykalny. Kantylena jej płynie swobodnie i szeroko, a poczucie rytmiczne jest wybornie rozwinięte. Skrzypce są instrumentem Francuzów i Włochów; Niemcom przynależą fortepian i organ. Rozumie się samo przez się, iż i tu znajdujemy wyjątki, i tak Józef Joachim przez Niemców (zwany „królem skrzypków“ (König der Geiger) wyszedł ze szkoły wiedeńskiej, lecz sława szkoły francuskiej i belgijskiej (które mają wiele punktów stycznych), rozbrzmiewa silniej i dalej od szkoły niemieckiej. Francuzi mogą słusznie i z dumą uzasadnioną wskazywać i spozierać na tak świetne gwiazdy jak. ś. p. nasz rodak Henryk Wieniawski i dziś królujący Pablo de Sarasate, hiszpan ten „król śpiewaków na skrzypcach“ a nareszcie z tej to szkoły wyszła młodziutka Teresina. Ta francuzka włoszka rozumie, że Wieniawski był potęgą, którą wydała francuzka szkoła Vieuxtempsa, gra, jakby go słyszała, a Hiszpanją Sarasata wyśpiewuje z całym entrain nadsekwańskiego dziecka. Niewątpliwie byliby nią zachwyceni Wieniawski i Vieuxtemps, gdyby mogli słyszeć tę piemącką paryżankę, tak, jak myśmy ją tu wczoraj słyszeli. Wiadomo także w świecie muzycznym jak wysoko Sarasate ceni Teresinę.

Wykonujący artysta powinien zawsze pamiętać, że on tak samo jak i artysta tworzący jest dzieckiem swego wieku, że musi znać skłonności i dążności tegoż, a nie może w żaden sposób usuwać się od prądów ducha swojego czasu. Misya wirtuoztwa wymaga obecnie koniecznie złączenia inteligencyi z talentem, gdyż talent największy samoistnie nie wzniesie artystę na ową wyżynę do której dąży.

Wirtuoz, jako interpretator najstroju idealnego, musi przedewszystkiem pamiętać, że ten podniosły nastrój nie uwydatnia się tylko w samej barwie dźwięków (Klangreiz), ale w tych drganiach tonów mieści się, choć pod osłoną, dusza. On ma to, co tak mistycznie brzmi w dźwiękach, uczynić zrozumiałem dla słuchacza. To, cośmy tu wyrzekli o prawdziwym wirtuozie, te cechy spostrzegamy u Teresiny Mia (jak ją zachwyceni Włosi nazwali). Chłodniejsi o wiele Niemcy nadali jej nazwę Geigenfee (czarodziejką skrzypek).

(Dok. nast.)

Maurycy Sieber.

Kronika literacka i artystyczna.

Na wystawie Tow. Przyj. Sztuk Pięknych ukazał się obraz p. Ludwika Stasiaka p. t. „Reszta oddziału“. Wielkich rozmiarów płótno przedstawia kapitana z sześciu szeregowcami, którzy ranni, bezsilni, bezbronni wypoczywają po krwawej widać walce. Jeden z nich czyta listę imienia oddziału, drugi, jak z giestu jego i ruchu poznać, wylicza poległych kolegów broni. Na wszystkich twarzach maluje się żal i rozpacz; silny, efektowny a ponury koloryt podnosi tragiczny nastrój obrazu. Na ramach napisano po grecku słynne słowa z pomnika w Termopilach: „Przechodniu, powiedz Spartanom, że my tu leżymy posłuszni ich prawom“.

Jednomyślnem zdaniem kompetentnych obraz ten jest dowodem wielkiego postępu artysty.

„Reszta oddziału“ bardzo krótki czas wystawiona będzie w Krakowie. Artysta wysyła swe dzieło do Wiednia; życzymy mu szczęścia...

ROZPRAWY SĄDOWE.

Dlaczego pan Iwan Iwanow, vel Abraham Kupferschmidt nazwał się panem Sokołowskim?

(Dalszy ciąg).

W pierwszej chwili chciał się zarżnąć, powiesić, otruć... I nie dziw: odarto go z owoców krwawej pracy własnej, a co gorzej — odarto z czci, bo tam były pieniądze cudze, cudze!.. Kredytorowie mu nie uwierzą, wezmą go za oszukańca, złodzieja i w dodatku zagrabią mu całe mienie!

Czegóż jednak człowiek nie przeniesie? Nie upadł tedy i dobry Homan pod tem strasznem nieszczęściem. Wrócił do domu i zaczął Odysseę skarg... Nikt mu jednak nie wierzył, ani urzędy, ani kredytorowie, ani nawet własna żona!.. Bo przecież nie wie nawet nazwisk rabusiów i skąd są oni!..

Chory, zgnębiony, nieszczęśliwy, zajął się jednak sprzedażą zboża, części dobytku i zaspokoił pilniejsze długi... Za resztę — zasekwestrowano mu zagrodę i grunta...

6 września przyjechał do Krakowa szukać „pana Sokołowskiego“... Odnalazł go wprawdzie z pomocą ajentów policyjnych, lecz „pan Sokołowski“, zmienio
ny w Abrahama Kupferschmidta, zaparł się najbezczelniej wziętych 600 marek... I rewizya nic u niego nie wykryła, — zabrała jednak znalezione w mieszkaniu banknoty na trzysta z górą guldenów — i zamknięto ptaszka do klatki...

Taka jest osnowa tej smutnej sprawy według aktu oskarżenia, który wnosi, aby Kupferschmidta sąd uznał winnym zbrodni oszustwa i obok kary według §. 203, skazał go na zwrot Homanowi 600 marek, abstrahując udział jego w oszustwie dalszem, (kędzieżyńskiem) jako prawnie nieudowodniony.

Inaczej jednak przedstawia sprawę interpretacya Kupferschmidta. Według niej znał on Homana od lat wielu i spotkał w ulicy Szpitalnej, idącego z faktorem, którego znał także (nazywa go jednak raz Singerem, drugi raz Fischerem, to znowu Fischhofem); nie czekał więc na nikogo w hotelu, lecz poszli tam wszyscy trzej razem, aby przegadać o pożyczce 700 złr., o którą go prosił Homan. W hotelu nie on Homana, lecz Homan jego częstował, chcąc go namówić do pożyczki. Do gospody Szydłakowej poszedł nie dla siebie, lecz że go o to prosił Homan. Pieniądze, wręczone przez Homana Szydłakowej (nie 500 lecz 300 marek) były kaucyą, że Homan wynagrodzi mu koszta zbierania gotówki na pożyczkę, nie zaś zadatkiem na świnie, chociaż Homan tak to upozorował w obec Szydłakowej przez wstyd, że pożycza pieniądze. Tych 300 marek jednak, ani też tembardziej 600, od Homana nie brał wcale, ni w gospodzie, ni u siebie w mieszkaniu (w cegielni), dokąd Homan przyjeżdżał także w interesie pożyczki, której mu jednak nie dał, bo żona mu zabroniła. Sokołowskim nie przezywał się, gdyż go Homan znał dawno jako Kupferschmidta. Za właściciela cegielni nie podawał się, żadnego „bankiera“ w złotych okularach“ u siebie nie przyjmował, ten zaś człowiek, którego widział Homan, był prostym, ubogim żydem, którego nie zna z nazwiska, wie tylko, że go przyprowadził Fischoff „na szabas“, lecz nie wie, co się z nim stało potem. Fischhofa vel Fischera zna jako szwarcownika, lecz gdzie się teraz obraca, nie wie wcale.

Po wysłuchaniu zeznania Kupferschmidta treści powyższej, sąd wzywa do zeznań pod przysięgą Homana.

Obrońca podsądnego dr. Bogusz wnosi, aby przysięga wzbronioną była Homanowi, jako poszlakowanemu o kary godny zamiar przekroczenia zakazu wprowadzania świń z Królestwa do Galicyi — lecz sąd tego uie uwzględnia i przysięgę Homanowi daje.

Homan robi wrażenie bardzo korzystne.

Zdaje się, iż przysiądzby zań można, że jest uczciwym i zacnym na wskróś, choć może nie daleko widzącym człowiekiem. Niegdyś tłuścioch za lepszych czasów, dziś zmizerowany i żółty, jest istnem uosobieniem boleści, która się maluje wybitnem piętnem na jego twarzy o dziwnie sympatycznym, szczerym i dobrotliwym wyrazie.

Szczegóły sprawy wyjaśnia Homan zepełnie zgodnie z treścią aktu oskarżenia. Każde jego słowo, każdy gest tchnie prawdą, a gdy przychodzi do epizodu grabieży kędzieżyńskiej, prostacza jego naracya tak jest na wskróś wzruszającą, że sprawia wrażenie traiczne niemal.

W konfrontacyi z Kupferschmidtem, każdy z nich obstaje przy swoich twierdzeniach, lecz Kupferschmidt zdradza się coraz bardziej z krętactwem.

(Dokończenie nastąpi.)

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Energja rządu bułgarskiego pomięszała szyki knowaniom rossyjskim. Telegram nasz wczorajszy wyjaśnił, jakie wrażenie wywarło fiasco na dworze petersburgskim. Muszą wchodzić w grę ważne powody, jeżeli na egzekucje, ruszczuckie rząd rossyjski dotąd milczy. Za to prassa nie żałuje sobie i ostrym tonem przemawia:

„Journal de St. Petersbourg“ zowiąc wykonanie wyroków śmierci w Bułgaryi okrutnemi morderstwami poprzedzonemi torturowaniem, powiada, że „te oburzające czyny“ zdziczenia pouczyły nareszcie opinię publiczną o wartości obrońców porządku w kraju, który jedynie Rosyi zawdzięcza swoje istnienie. Wymieniony urzędowy organ spodziewa się, że „wykroczenia“ te przyprowadzą (kogo?) nareszcie do przekonania, że czas już męczeństwu (!) biednego narodu kres położyć, który dzięki zbyt wielkiej pobłażliwości Europy popadł w anarchią. Cierpliwość ma swe granice; te granice zostały przekroczone.

Własne telegramy Kurjera.

Tarnów 9 marca. Z powodu choroby adw. Dr. Ludwika Wolskiego sprawa Wojczyńskich odłożoną została na koniec obecnej kadencyi sądów przysięgłych.

Paryż 9 marca. Dzienniki tutejsze konstatują zgodnie, że Lesseps niema żadnego i posłannictwa politycznego do Berlina. Wczoraj zmarł znany powieściopisarz Paul Féval.

Londyn 9 marca «Reuter Office» donosi z Wiednia, że pomiędzy mocarstwami rozpoczęła się wymiana zdań, odnosząca się do następstw wypływających z najświeższych wypadków w Bułgaryi.

Berlin 9 marca. Prócz zarządzonego już rozwiązania rozmaitych stowarzyszeń w Alzacyi-Lotaryngii zamierza rząd niemiecki przedsięwziąść w tym kraju jeszcze cały szereg innych represalij. Prawdopodobnie uchwalone też będą i ustawy wyjątkowe, podobnie jak dla ks. Poznańskiego, Prus i Szlązka.

Wiedeń 9 marca. Izba poselska podjęła dziś swą czynność. Na porządku dziennym posiedzenia dzisiejszego dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad ustawą ubezpieczającą robotników w wypadku choroby. Minister skarbu wniósł przedłożenia rządowe, żądające przedłużenia prowizoryum budżetowego do końca kwietnia b. r. Fakt ten dowodzi, że rząd życzy sobie, ażeby przed uchwaleniem budżetu wzięto pod obrady ustawy ugodowe. Pierwsze przyjdą pod obrady nowe statuty bankowe, prawdopodobnie już na następnem posiedzeniu izby.

Bukareszt 10 marca. Para królewska udaje się do Berlina na 90tą rocznicę urodzin cesarza Wilhelma.

Główny redaktor i wydawca:
Kazimierz Bartoszewicz.

Odpowiedzialny Redaktor:
Bolesław Dembowski.

Odezwa do pp. Kupców, Przemysłowców i Rękodzielników tak w Krakowie jak i w Galicyi.

Chcąc nader praktycznie i dostępnie rozszerzyć wiadomości o naszym przemyśle i handlu oraz ich pracownikach i przedsiębiorstwach, postanowiłem donieść inseratami wszystkim, tak obywatelom ziemskim zamieszkałym w Galicyi, w Poznańskiem i Królestwie Polskiem, jak również obywatelom i mieszkańcom zamieszkałym w miastach w tychże częściach kraju — w formie broszury, składanej, skartonowanej; zaś w hotelach, miejscach kąpielowych, na dworcach kolei żelaznej, w poczekalniach, w publicznych zakładach, jak: restauracyach, kawiarniach, handlach korzennych, w sklepach wszystkich kupców w Krakowie, Galicyi i Królestwie Polskiem, — wreszcie na powszechnej wystawie Krakowskiej, we wszystkich przystępnych miejscach, ogłoszenia też same będą na wielkim arkuszu zawieszone. Prócz tego rozdawane będą wszystkim przyjezdnym gościom zwiedzającym wystawę, a zaś porozsyłane zostaną po 100 egzemplarzy do każdego miasta w Galicyi, w Poznańskiem i Królestwie Polsk. dla rozrzucenia ich pomiędzy mieszkańców.

Ogłoszenia te, w liczbie 15—18 tysięcy egzemplarzy, umieszczone będą na pięknym kartonie, z litografowanemi kolorowanemi winietami ozdobionemi widokami miasta Krakowa i innych oraz figurami allegorocznemi (wykonanemi w litograficznym zakładzie p. A. Pruszyńskiego) przyjemnemi bardzo dla oka ludzkiego, a drukiem ozdobnym wypełnione. Ogłoszenia przyjmowane będą do liczby od 60—80 *maximum* a druk ich wyjdzie w pierwszych dniach Kwietnia a to w celu wczesnego ich rozpowszechnienia po Galicyi, Poznańskiem i Królestwie Polskiem.

Zamówienia przyjmuje Redakcya i Administracya „Kurjera Krakowskiego", Kraków, ulica Sławkowska — hotel Saski.

Sądzę, że czyniąc rzecz pożądaną i dogodną, spodziewam się, że zamówienia prędko czynione będą, gdyż tylko cały Marzec czas na to jest, a liczba zamówień jest ograniczoną.

D. B.

ANTONI ROTHE

W KRAKOWIE

ulica Sławkowska l. 13,

poleca Przewiel. Duchowieństwu i Szan. Publiczności własnego wyrobu

ŚWIECE

z czystego pszczelnego wosku

ozdobne i gładkie,

STOCZKI, PIERNIKI, MIÓD PRAŚNY,

Skład świec stearynowych, kościelnych i salonowych

z najlepszych fabryk

Ceny umiarkowane.

Zamówienia wykonuję jak najstaranniej i najspieszniej.

DOM

w Krakowie przy ulicy Garbarskiej

frontem do plant położony

zupełnie odnowiony, jednopiątrowy — **jest z wolnej ręki do sprzedania.**

Bliższej wiadomości udzieli adwokat Dr. Hajdukiewicz, (Sławkowska, 10).

Główny i wyłączny skład

WYROBÓW PLATEROWANYCH

i na nowem srebrze

galwanicznie srebrzonych i złoconych

z warszawskiej fabryki

połączonych firm

NORBLIN i Spółka
BRACIA BUCH

urządzonym i do sprzedaży otwartym został

W HANDLU

Jakubowskiego & Jarry

Rynek Główny pod L. 26.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Za drobne ogłoszenia płaci się za pierwszy raz po **1 cent.** od wyrazu, za razy następne o połowę niżej

Do wynajęcia od 1go Kwietnia br. 9 pokoi, kuchnia, spiżarnia i strych — albo 6 i 2 pokoje kawalerskie — w domu przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 11, na II. piętrze. Wiadomość u stróża.

D. Kirschner i Syn, krawiec męzki ul. Floryańska Nr. 36. przyjmuje wszelkie roboty krawieckie w zakres tegoż wchodzące, ręcząc za gustowne i punktualne wykończenie. Ceny przystępne.

Dzierżawa lub sprzedaż. Majątek ziemski ogólnej przestrzeni 450 morgów, w powiecie Miechowskim w Królestwie Polskim, przy szosie położony. Dobra pszenna gleba w silnej kulturze i gospodarstwo kompletnie urządzone z wygodnym domem w ogrodzie, pięknymi budynkami, inwentarzem żywym i martwym kompletnym — jest zaraz na przystępnych warunkach do wydzierżawienia lub sprzedania.

Wiadomość można powziąść w Krakowie, przy ul. Dietlowskiej pod Nr. 78, I. piętro — od godz. 5 popołudniu.

Do wynajęcia od 1. kwietnia ul. Pawia Nr. 13. 2 pokoje kuchnia, 3 pokoje, kuchnia i ogródek.

Sklep, spichrz, piwnica jest zaraz do wynajęcia przy ulicy Długiej Nr. 10.

Lekcye zbiorowe języka niem. i franc. — 3 godziny tygodniowo 2 złr. miesięcznie. Bliższa wiadomość Krowoderska, 39 (wprost Wizytek) I. piętro, pierwsze drzwi na lewo.

Mieszkania składające się 1) z 5 pokoi, przedpokoju i kuchni, 2) z 2 pokoi, przedpokoju i kuchni, oba z potrzebnemi utensyliami, w razie potrzeby z stajniami, są od 1go kwietnia b. r. do wynajęcia w domu pod l. 7 na Groblach. Porozumieć się można na miejscu, lub w Magistracie u komisarza Obwodu II,

Młody człowiek, lat 30, katolik, ze studyami prawniczemi, znający oprócz polskiego język niemiecki i francuski poszukuje jakiejkolwiek posady w Krakowie za miernem wynagrodzeniem. Listy adresować Dr. E. M. Garbarska 1.

Mieszkanie w Szarej Kamienicy na 2-giem piętrze w oficynie, 2 pokoje, kuchnia i nyża każdego czasu do wynajęcia. Wiadomość u stróża.

Pokój frontowy do wynajęcia tygodniowo lub miesięcznie, Plac Dominikański L. 2.

Kursa pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, 10 Marca.

	płacą		żądają	
Ruble rosyjskie papierowe za 100	111	50	112	50
Marki niemieckie	62	50	63	—
20-frankówki za sztukę	10	12	10	20
Obligi:				
Za 100 złr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.				
Galic. obligacye indemnizacyjne	103	50	104	50
4½% gal. pożyczka krajowa	94	25	95	50
5% oblig. komun. gal. banku krajowego	99	50	100	50
Listy zastawne:				
4½% listy gal. banku krajowego	96	—	97	—
5% galic. Tow. Kred. Ziem.	100	—	100	75
4½% „ „ „	98	50	99	50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. nieokr.	95	50	96	50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat	93	—	94	—
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 4 56 lat	92	—	93	—

	płacą		żądają	
6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat	98	50	99	50
5% galic. Banku Hipot. z 10% premii	100	25	101	50
5% galic. Banku Hipot. bez premii	98	50	99	50
Losy:				
Miasta Krakowa	16	50	17	50
„ Stanisławowa	26	50	27	50
Warszawa, d. 10 Marca 1887.				
Za 100 — Rubli wart. imien. oprócz kup. bież.				
5% listy Tow. Kred. Ziem. I. serye duże	100	50	101	25
4% listy likwidacyjne	93	50	94	50

Telegramy:

Wiedeń, 10 Marca 1887.

Renta wspólna pap. opod. 78·10 Akcye kredytowe 276·10, Dukaty 6·03.

Berlin, 10 Marca 1887.

Guldeny austryackie 159·10, ruble 178·60.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Hotel Victoria.

Hrabina Tyszkiewicz z Litwy, Hrabina Rey z Horodyna, Wanda Kownacka z Sokala, Jules Artiges z Paryża, B Weller z Drezdna, Hr. Jean Montigny z Francyi, Józef Sołowiej z Rożna, Adolf Cabaret z Francyi, Hr. Karol Nostitz z Pragi, Franc. Polsterle z Wiednia, Witold Żukowski z Litwy, Dr. Józ. Wider z Warszawy, Jul. Bobysławski z Warszawy, Helena Holbau z Czerniowiec.

TARGI.

Wiedeń, 8 marca.

Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny, a mianowicie: ciężkich, średnio-ciężkich i lekkich węgierskich 3,366, tudzież galicyjskich warchlaków 3,757, razem 7,123 sztuk.

Płacono za węgierskie ciężkie 42, do 43 i 44 złr., za średnio-ciężkie 39 — 41 złr., za lekkie 30, 35 i 37 złr., tudzież za galicyjskie warchlaki 31, 35 i 38 złr. wszystkie za 100 kilo żywej wagi.

TEATR KRAKOWSKI.

We **Czwartek** dnia 10 Marca 1887

po raz drugi:

DEPUTOWANY
Z BOMBIGNAC

Komedya w 3 aktach z francuzk. H. Bisson.

OSOBY:

Hrabia de Chantelaur — — — Pan Lubicz.
Pinteau — — — — — Pan Ryger.
De Morard — — — — Pan Sobiesław.
Baron de Vergettes — — — Pan Siemaszko.
Margrabina de Cernois — — Pani Wolska.
Helena de Chantelaur — — Pani Sułkowska.
Irena de Cernois — — — Pna Ziembińska.
Julia — — — — — Panna Koźmin
Lokaj — — — — — Pan Orliński.

Rzecz dzieje się za naszych czasów, w zamku Chantelaur koło Poitiers.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

W drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.

Papier z fabryki Czerlańskiej.